

# Jacek Pałkiewicz: Włosi się wkurzyli na Unię Europejską

**Nikt we Włoszech nie mówi o tym, że chce wyjść z Unii, ani ze strefy euro. Po prostu rozgoryczeni Włosi sprzeciwiają się biurokratom UE. Chcą zerwać z dotychczasowym systemem, zmodernizować go i dostosować do potrzeb każdego kraju, ale też do aktualnych czasów**



Anita Czupryn  
a.czupryn@polskatimes.pl

## Rozmowa

### Jakie wieści przywozi Pan z Włoch?

Z Włoch wróciłem kilka dni temu. Śledziłem tam tworzenie rządu i widziałem niekłamany entuzjazm wyborców.

### Tego entuzjazmu nie widać jednak w Brukseli. Reakcje unijnych polityków pokazują coś wręcz przeciwnego. I już chcą ingerować.

Szczerze mówiąc mnie tego typu reakcje z jednej strony wcale nie dziwią. Oto pierwszy kraj Europy Zachodniej, jeden z krajów-założycieli Unii Europejskiej, z populistyczną większością poszedł w ślady Węgier. Ów nowy, koalicyjny i eurosceptyczny rząd włoski nie tylko bardzo zaniepokoił Unię Europejską, a nawet ją wystraszył, bo sprzeciwia się dyktatowi Brukseli, a jednocześnie akcentując głębokie w niej pęknięcie.

### I co będzie? Włochy wyjdą z Unii?

Nikt we Włoszech nie mówi o tym, że chce wyjść z Unii, ani ze strefy euro. Po prostu rozgoryczeni Włosi sprzeciwiają się biurokratom UE. Chcą zerwać z dotychczasowym systemem, zmodernizować go i dostosować do potrzeb każdego kraju, ale też do aktualnych czasów. Wiadomo, że w Europie jest wiele dyrektyw nie do zaakceptowania i Włochy - jako suwerenny kraj - nie życzą sobie ingerencji politycznych w ich sprawy wewnętrzne. Chcą po prostu bronić własnych interesów. Podobnie zresztą jak Polska, prawda? Tyle że, jak widać, tego typu trzęsienie ziemi spotkało się z zdecydowanym sprzeciwem biurokratów brukselskich. Eurodeputowany Markus Ferber już zaczął straszyć, że UE może przejąć kontrolę

nad finansami tego kraju, czyli Włoch, a prominentni politycy, jak przewodniczący Komisji Europejskiej Jean Claude Juncker czy komisarz do spraw budżetu i zasobów ludzkich Günther Oettinger ostro zdeprecjonowali włoską niepoprawność polityczną, przy okazji - proszę zauważyć - pouczając Włochów na kogo trzeba głosować. Te, moim zdaniem, skandaliczne interwencje, ten brak szacunku dla wyborców, te zastraszenia, przyniosły odwrotny skutek. I jeszcze bardziej wzmożniły stanowisko Rzymu. Mówią kolokwialnie i wprost, Włosi się wkurzyli.

### Unia ma powody, żeby się obawiać tego stanowiska. Na przykład w kwestii uchodźców.

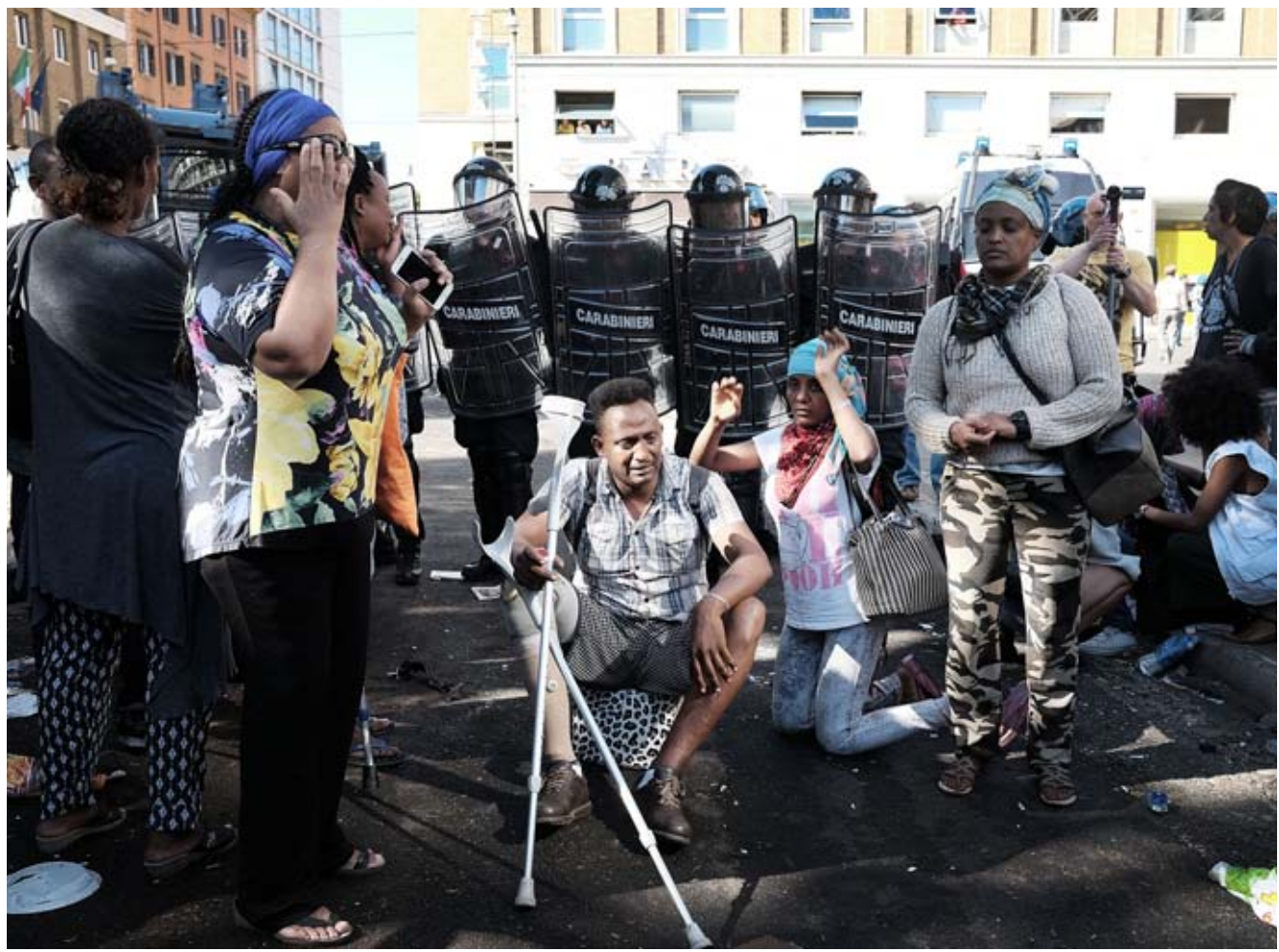
O tym za chwilę porozmawiamy. Ale niepokojący z punktu widzenia UE jest nie tylko populizm - bo wcześniej Węgry, potem Polska, teraz Włochy, a jutro być może i inne jeszcze kraje. Unijnych urzędników razi fakt, że wicepremier i minister spraw wewnętrznych Matteo Salvini oraz wicepremier i minister rozwoju gospodarczego Luigi Di Maio nie kryją chęci unormowania stosunków z Rosją. Co będzie, jeśli pociągną za sobą inne kraje Europy zachodniej i one też zaczną się obejmować z Putinem?

### No właśnie, już się przebakuje o tym, że Francja, że kanclerz Niemiec Angela Merkel negocjują z Rosją.

To rodzi pytania, co będzie dalej z Europą. Pewnie do wiemy się tego po rozdaniu kart w przyszłorocznych wyborach do Parlamentu Europejskiego, ale wielu ekspertów już dzisiaj podkreśla, że czeka nas istne tsunami.

### Hiszpania, Portugalia pjdą w ślady Polski, Węgier, Włoch?

Unia Europejska naprawdę się zatrzęsie. Nikt nie jest w stanie przewidzieć tego, co się wydarzy, ale może nastąpić kataklizm. Mam poczucie,



Jacek Pałkiewicz: Węgry, Polska, teraz Włochy, a jutro być może inne kraje. Czekają nas tsunami

że ludzie w wielu krajach są dziś na stendbaju, w stanie gotowości, widzą, że są kraje, które nie chcą iść pod dyktando brukselskiej biurokracji, więc jeśli tylko się nadarzy okazja, to one też z niej skorzystają. Naprawdę niewiele brakuje, żeby po wyborach w 2019 roku Unia Europejska zmieniła swój kształt i kierunek. Ale, powtórzę jeszcze raz, to wcale nie oznacza wyjścia Włoch z Unii. Włosi mówią o tym od kilku lat: „Nie chcemy wyjść z Unii, ale nie

### Skandaliczne interwencje UE, brak szacunku dla wyborców przyniosły odwrotny skutek. Wzmocniły stanowisko Rzymu

chcemy żyć w unijnej biurokracji, w świecie, w którym unijni biurokraci każą nam robić pizzę i średnicy 21,5 centymetra, bo takie wymogi sobie wymyślili”.

**Jak według Pana może wyglądać ta przyszłość z naszego, polskiego punktu widzenia?**

Niedawno rzymski, lewicowy dziennik „La Repubblica” opublikował dość ostrą diagnozę: „Włochy przesuną się na margines Europy, bliżej Węgier i Polski niż Unii Europejskiej”. To niewątpliwie nas do siebie bardzo zbliżyło. Włochy, czyli duże państwo członkowskie z silną gospodarką, które poszło na wojnę z Unią Europejską, oczywiście sprawia prezent polskiemu rządowi. Odcigną uwagę od nas i rozmyją problem praworząd-

ności. Nie jestem politykiem, ale też zarazem nie jestem przekonany do tego, czy ten nasz nijaki rząd potrafi z tej niebywałej okazji skorzystać.

### Nie da się uniknąć porównań projektów włoskiego rządu do rządów dobrej zmiany w Polsce - Włochy też zapowiadają, że chcą promować dzieciństwo, wspierać rodziny, zwiększyć świadczenia socjalne i zredukować liczbę aborcji.

Eurosceptyzm, podejście do imigrantów i wspieranie rodziny pokazuje, że Polska i Włochy mają w tych sprawach wspólne podejście.

### Prezydent Andrzej Duda wyraźnie stawia na Stany Zjednoczone. Tymczasem między Stanami Zjednoczonymi a Europą rozpoczęła się wojna handlowa.

### Donald Trump wprowadził 25-procentowe cło na import stali i 10-procentowe cło na aluminium.

Jeśli chodzi o kwestię światowej geopolityki, to oczywiście Stany Zjednoczone są kluczowe, ale są jeszcze dwie inne potęgi - Chiny i Rosja. Polska zapartowała na Stany może nie zauważyć, że coś traci, pozbywając się chłodniejszego i wyważonego podejścia. Mieliśmy spore szanse na współpracę z Chinami, stworzenie Jedwabnego Szlaku, co z pewnością ekonomicznie pozytywnie by na Polskę wpłynęło. Najlepszy dowód, że prezydent Duda dwa lata temu podpisał z Chinami strategiczne partnerstwo. Wiemy, co się potem wydarzyło - minister Antoni Macierewicz zablokował chińskie inwestycje w Łodzi. Rosja z Polską zu-

pełnie przestała się liczyć. Tylko że nasz rząd zbyt wąsko na to patrzy. Ale wróćmy do nielegalnych imigrantów. Tu ma pani rację - Unię Europejską niepokoi też temat imigracji, zaostrożenia polityki imigracyjnej we Włoszech.

### Wicepremier Matteo Salvini właśnie zapowiedział, że nielegalni imigranci muszą pakować walizki.

Trzeba jednak podkreślić, że nie chodzi tu o zamykanie granic dla legalnego ruchu. Włosi również potrzebują pracowników z zagranicy, tylko niech oni trafią legalną drogą. O nielegalnych imigrantach, o tym, co się za nimi kryje nieraz już rozmawialiśmy, więc pani dobrze zna mój pogląd na tę kwestię. Dla wielu stałem się wrogiem numer jeden, bo otwarcie mówię o swoistym dyktacie tolerancji, o farsie, jaką okazała się wielokulturowość i w końcu o kłamstwach o integracji. Mówię o tym, że nie chcę się widzieć przypadków naruszenia naszych wartości, które wywołują wściekłość ludzi z ulicy, ale w trendzie poprawności politycznej uważa się, że krzyż w miejscach publicznych koliduje z pluralizmem etnicznym i kulturalnym, więc oczekuje się, aby nasza Stara Europa stała się „neutralną” w odniesieniu do tożsamości religijnej. Laureat literackiej Nagrody Nobla, Thomas Eliot, powiedział: „Człowiek Zachodu może i nie zawsze wierzy w prawdę chrześcijaństwa, jednak jako spadkobierca kultury chrześcijańskiej, jest z nią ściśle związany. Bez niej nie byłoby nawet Woltera czy Nietzschego”. Jeśli chrześcijaństwo ujdzie, umknie także nasza kultura, stracimy własną fizjonomię”. Ostatnie wydarzenia dobrze pokazują, że moja niepoprawność polityczna sprawdza się coraz bardziej. Inwazja islamu w Europie stawia już dzisiaj nasz kontynent w sytuacji bez wyjścia. Ekspertci terroryzmu islamskiego są zdania, że dwie trzecie wyznawców Proroka zasiedlonych na naszym kontynencie, stawia swoje zasady religijne ponad prawem europejskim. Dodają przy tym rzecz przerażającą: większość z nich w skrytości ducha cieszy się wrogością do Zachodu, a co po każdym ataku terrorystycznym, bo to stanowi mo-

ralne podbudowanie służności ich przekonań, ich wiary.

### Włosi sobie poradzą z imigrantami? Wicepremier Salvini mówi przecię o odesłaniu 500 tysięcy imigrantów.

Radykalne powstrzymanie nielegalnej imigracji zapewne nie będzie łatwym zadaniem dla Salviniego. Ale niedawno, bo parę miesięcy temu, poprzedni włoski rząd zrobił deal z Libią. Włosi szkolili libijską straż graniczną i się z nimi dogadali; tamtejsza straż graniczna zaczęła zwracać łodzie i lokować uciekinierów w specjalnych dla nich ośrodkach. I w tym momencie pojawiły się głośne protesty Amnesty International, czy Lekarzy Bez Granic, że ludzie w tych ośrodkach są źle traktowani. Zwróćmy jednak uwagę na rzecz podstawową: mówimy o nielegalnym przekraczaniu granicy państwowej! Jak świat światem, taki delikwent, który nielegalnie przekracza państwową granicę i zostaje zatrzymany, zawsze idzie do więzienia. W gruncie rzeczy to prosta sprawa takiego zatrzymać i odesłać. Ale, jak widać, chora poprawność polityczna widzi to inaczej. Przypominam sobie, że nade mną nikt się nie rozczulał, kiedy 50 lat temu wyładowałem w więzieniu po nieudanej próbie ucieczki z Polski.

### W ciągu ostatnich kilku lat do Włoch trafiło 700 tysięcy imigrantów. Jak dziś wyglądają Włochy? I czy Włosi czują się bezpiecznie? Czytałam, że na przykład w Mediolanie są już takie dzielnice, gdzie biali nie mają wstępu. Że dworce kolejowe i inne publiczne miejsca są okupowane przez ciemnoskórą ludność z Afryki.

Jeszcze nie jest tak, jak w niektórych dzielnicach w Paryżu, gdzie żaden biały absolutnie nie wejdzie. We włoskich miastach jeszcze wejdzie, ale już ryzykuje, że może dostać po głowie. Policja tam też jeszcze wchodzi. Ale generalnie we Włoszech panuje spore wkurzenie. Większa część przestępstw jest udziałem przyjezdnych. Wciąż pamiętana jest sprawa zgwałconej rok temu Polki i pobicia jej męża w Rimini. Wciąż pojawiają się gwałty, kradzieże, napady. Ludzie są wściekli, ale nie są wściekli na przyjezdnych. W regionie weneckim - bardzo zamożnym, z tradycjami, gdzie mieszkają wykształceni, dobrze sytuowani ludzie, w małych miasteczkach, jak moje - Bassano del Grappa, które liczy 40 tysięcy mieszkańców i jest jedną z pereł włoskiej

### Dziennik „La Repubblica” napisał: „Włochy przesuną się na margines Europy, bliżej Węgier i Polski niż Unii Europejskiej”

kultury, po spokoju, jaki tu był od lat nie ma dziś śladu. To już zostało zniszczone. Imigranci z islamskimi kożuchami są wszędzie. Stoją przed supermarketami, żerbrzą, są nachalni, na siłę wyrwyją ludziom wózki, na siłę chcą pakować zakupy, żądając za to napiwku. Policja rozkłada ręce: „Nie mamy siły, aby to uporządkować, dopóki nie popelniamy przestępstwa”. To oni narzucają swoje prawa, swoje zwyczaje. I oczekują, aby w imię humanitaryzmu wroga traktować jak przyjaciela. Powiem to jeszcze raz - oni nienawidzą ludzi Europy, destabilizują

### Nie jestem politykiem, ale zarazem nie jestem przekonany do tego, czy ten nasz nijaki rząd potrafi z tej niebywałej okazji skorzystać

cały Zachód, tworząc w Europie kwatery głównej islamskiego ekstremizmu i terroryzmu. Są ślepo posłusznymi imami, zamieniając meczety w koszary, w oboje szkoleniowe i centra rekrutacji terrorystów. A Europa zatracając swój instykt samozachowawczy, staje się zakładnikiem politycznymi islamu. Ustępstwa w imię wyniesionej na ołtarze political correctness i tolerancji wobec islamu, pozwoliły muzułmanom wywalczyć sobie w Europie nieracjonalne przywileje. Trzeba naprawdę być idiotą, aby okazać nieproszonym gościom tyle uwagi. Marsylia i niektóre miasta belgijskie ugięły się już pod falą islamskiego tsunami. Konsekwencje są znane. Nowy kosmopolityczny ład niszczy rodzimą kulturę, degraduje narodowe normy i wartości zachodniej demokracji. Dla Włochów nie są to komfortowe sytuacje. To naturalne, że chcą chronić niezbywalne prawo bicia sobą we własnym domu. Po Paryżu, Brukseli, Orlando, Dhaka, Nicei i Rouen, czas najwyższy aby zademonstrować islam jako niekompatybilny z naszą cywilizacją i podstawowymi prawami człowieka. Kiedy decydenci zrozumieją, że jesteśmy w stanie wojny, że prawdziwą bronią islamskiego terroryzmu jest pranie mózgu, że wrogiem do pokonania jest islam, będzie już za późno. Na razie po każdym akcie barbarzyństwa władze zapewnijają, że potępią odrażający akt terroru. Przypomnę, że w styczniu 2015 roku po zamachu na „Charlie Hebdo”, w marszu protestu przedeflowało w Paryżu 40 przywódców

państw świata z naiwnymi transparentami „Nie boję się”. Europa skapitulowała. Takimi protestami nie wygramy z ekstremizmem i demonami nienawiści. Niestety, musimy nauczyć się żyć z terroryzmem na co dzień, tak jak dzieje się to w Izraelu. Nawiasem mówiąc, pochwalam Cezarego Pazurę, który na swoim profilu na Facebooku zamieścił wpis: „Brać książki Oriany Fallaci i czytać, czytać, czytać...”.

### Europa zarówno religijnie, jak kulturowo jest imigrantom obca. A jednak tu ciągną.

To zrozumiałe. Szukają szczęścia i możliwości ustawięcia się w życiu. Kiedy ja uciekałem z komunistycznej Polski, chciałem się znaleźć w kraju, w którym panuje wolność. Brakowało mi powietrza. Oni wyjeżdżają po to, aby polepszyć swój byt, status materialny. Nie mówię tu o tych, którzy uciekają przed wojną, ich zostawiamy w spokoju, bo jest ich we Włoszech zaledwie 6 procent w sieci meczetów i szkół koranicznych głosi się nienawiść i praktykuje pranie mózgu w celu zmienienia ludzi w smiercionośne roboty. Sytuację pogarsza fakt, że poprawni i samodzielnymi brukselscy biurokraci boją się grać z obywatelami w otwarte karty, by nie drażnić możliwości muzułmanów. Aroganci, rozpaczliwie unikają przyznania, że islamizacja stała się faktem. Mając szeroki dostęp do mediów państwowych, są w stanie urobić opinię publiczną, narzucić wymuszoną propagandę,

### Teraz, jak zapowiada nowy włoski rząd, ta poblaziłwa

### polityka wobec imigrantów ma się skończyć.

Poblaziłwa - to delikatnie powiedziane. Ona była więcej niż poblaziłwa. Opowiadałem raz, jak kiedyś do Genui i Livorno przywieźli grupę imigrantów i zakwaterowano ich w pensjonacie. Weszli, wyciągnęli telefony komórkowe i po chwili zawołali: „Nie ma Wi-Fi? Nie ma internetu? Nie zostaniemy tu!”. Zaniepokojony burmistrz znalazł dla nich hotel, w którym był i internet, i basen. Wtedy zgodził się zostać. To kolejny przykład powolnego samobójstwa cywilizacji chrześcijańskiej Europy. Pograżona w chaosie UE dezintegruje się. Znalazła się w pułapce politycznej. Stała się nie tylko twierdzą islamskich ekstremistów, ale wręcz fabryką bojowników dżihadu. Tymczasem społeczeństwo jest zafascynowane eskalacją barbarzyńskich ataków i wielką liczbą ofiar, stąd rosnące masowe napięcia społeczne. Wśród młodych wyznawców Allaha z europejskim obywatelstwem kwitnie z kolei radykalizacja, w sieci meczetów i szkół koranicznych głosi się nienawiść i praktykuje pranie mózgu w celu zmienienia ludzi w smiercionośne roboty. Sytuację pogarsza fakt, że poprawni i samodzielnymi brukselscy biurokraci boją się grać z obywatelami w otwarte karty, by nie drażnić możliwości muzułmanów. Aroganci, rozpaczliwie unikają przyznania, że islamizacja stała się faktem. Mając szeroki dostęp do mediów państwowych, są w stanie urobić opinię publiczną, narzucić wymuszoną propagandę,

precyzyjną strategię komunikacyjną, która zataja rzeczywiste fakty, ogłasza zmanipulowane prognozy, uproszczone badania czy oszukańcze przekłamane analizy naukowe. To gigantyczny bluff. Niestety, zagrożenia nie nazywa po imieniu ani Angela Merkel, ani papież Franciszek, który akceptuje poprawny z islamskiego punktu widzenia religijny relatywizm. Europa musi się obudzić i głośno wyrazić prawdę o islamie, o koranie, o Allachu, o Mahomecie, podkreślając że nie są zgodne ze świeckim prawem państwowym, ani modelem naszej egzystencji. Tym, którzy zachwyceni są ideą multikulti tłumacząc, że chcą asymilacji mieszkających obok nas muzułmanów jest zero. Są „wyalienowani”; nie tylko nie identyfikują się z krajami, które ich goszczą, ale wręcz odrzucają wartości europejskie, czy normy państwa prawnego. Na szczęście, ja już nie dożyję dnia, w którym dla zachowania głowy przed dżihadystką maczetą, musiałbym przejść na islam - jedyną absolutną prawdę. Szkoda tylko, że oszuści europejskiego życia politycznego, nie będą już za to wszystkim odpowiadać. ©©

## BIOGRAM

### JACEK PAŁKIEWICZ

Ur. 2 czerwca 1942 r. w Immensee, niemieckim obozie pracy. Podróżnik, eksplorator, odkrywca źródeł Amazonki, autor wielu książek. Członek rzeczywisty Królewskiego Towarzystwa Geograficznego

REKLAMA



Wyślij SMS o treści JASIA pod numer 74567 i pobierz tapetę (koszt 4,92 zł z VAT)

\*Życie to taki dziwny teatr, gdzie tragedia miesza się z farsą, scenariusz piszą sami aktorzy, suferem jest sumienie i nigdy nie wiadomo kiedy otworzy się zapadnia.\* Andrzej Majewski

Starowinka Jasia dzielnie drepcze na swych koślawych nóżkach. Wyciągnięta z handlarskiej obory z ciekawością rozgląda się po nieznanym jej miejscu, mruczy oczyszcza ciepłe, wiosenne powietrze. Handlarz patrzy zdziwiony i zaczyna zachwalać nam inne konie. Młodsze, ładniejsze, zdrowe. Ale to właśnie Jasia nie ma szansy stać wyjechać gdzieś indziej, niż do ubożni. Upchnięta między duże konie, wciśnięta w najdalszy kąt stęchłej obory. Wyeksploatowana do granic możliwości, zbędna, niepotrzebna już nikomu.

O starości napisano już wiele. O tym, że jest nieekonomiczna, że w dzisiejszym świecie koń traci prawo do życia z chwilą, gdy nie można już na nim nic zarobić. O tym przekonana się też Jasia, bo gdy kopyta wykroci ochwat, kregosłup się zapadł, zgwałt młodzieńczej błysk w oku, zamknięte też sumienie jej byлого właściciela. Dzień zamiast godnej starości, czeka, aż przed nią otworzy się zapadnia zapomnienia.

Jasia nie ma przy soba wielu lat życia. To stary koń. Koń zniszczony i chory. Koń emeryt.

Życie Jasi warte jest 1600 zł. Czas na zapłatę jest do 25 czerwca. Prosimy o pomoc dla starożytnej Jasi.

Możesz pomóc dokonując darowizny z tytułem JASIA na konto 15 1020 5226 0000 6002 0220 0350.

ul. Wałbrzyska 6-8, 52-314 Wrocław

CENTAURUS  
tel. 518 569 487, tel. 518 569 488  
www.centaurus.org.pl  
Akcja prowadzona w ramach Kampanii Kochaj Mądrze Regulamin: http://centaurus.org.pl/rkkm